***Dobre kino to akcja, zaskoczenia i emocje. Wszystkie te elementy są w „Fuksie 2” –* wywiad z Cezarym Pazurą**

**Jak zareagowałeś, gdy po raz pierwszy przeczytałeś scenariusz „Fuksa 2”?**

Generalnie trudno się czyta scenariusze. Najtrudniej – scenariusze komedii. Często próby podejmowane przez scenarzystów spełzają na niczym. Tworzą oni coś, co jest dowcipne, ale nieśmieszne. Natomiast zapoznając się ze scenariuszem „Fuksa 2”, miło się zaskoczyłem. Oprócz tego, że był przemyślany, dowcipny i inteligentny, to tam gdzie trzeba – śmieszny, a tam gdzie trzeba – wzruszający. Tajemnica dobrej komedii gangsterskiej polega na tym, żeby logiczność i oczywistość złamać tak, by stała się dla widzów zagadką. I scenariusz „Fuksa 2” miał to od początku. Ze sceny na scenę jesteśmy coraz bardziej zaskakiwani. Rzeczy oczywiste za chwilę okazują się nieoczywiste i coraz bardziej zagadkowe. I dopiero na samym końcu te wszystkie puzzle składają się w całość. Co istotne, towarzyszą temu zabawne i zgrabnie napisane dialogi.

**Czyli rozumiem, że nie trzeba było cię długo namawiać, byś zagrał w tym filmie?**

Scenariusz urzekł mnie od razu i byłem bardzo ciekaw, jak reżyser i cała ekipa ubiorą te słowa w postaci. I z drugiej strony – jak aktorzy i aktorki ożywią te litery przed kamerą. Od początku chciałem zagrać w tym filmie, bo wiedziałem, że to dobry materiał. A krawiec kraje tak, jak mu materii staje. A tu materii było sporo. Jestem optymistą i wierzę, że ten strój, który wykroiliśmy, spodoba się widzom i widzkom.

**„Fuks 2” mocno różni się od „Fuksa”?**

Zmieniła się epoka i sposób filmowania, ale nie zmieniły się nasze poczucie humoru i wrażliwość. Na szczęście, nie zmienił się też reżyser i scenarzysta w jednym, czyli Maciek Dutkiewicz. On 25 lat temu „Fuksem” zaskarbił sobie serca polskiej publiczności. Myślę, że od tamtego momentu po głowie chodził mu pomysł nagrania kontynuacji – czy jak on sam żartobliwie mówi: reaktywacji tej historii. Cieszę się, że w końcu zdecydował się na to, by go ożywić. Bo film to sztuka ożywiania, a czasem też wskrzeszania. Ja bardzo chętnie wracam do tytułów sprzed lat, które mają teraz swoją nową twarz. Dobre kino to akcja, zaskoczenia i emocje. Wszystkie te elementy są w „Fuksie 2”. I to na bardzo wysokim poziomie. To komedia gangsterska, w której znajdziemy wszystko, co najlepsze w tym gatunku – pościgi, uczucie między bohaterami, intrygę albo nawet dwie, niezwykłe zwroty akcji, odwieczną walkę dobra ze złem, poczucie humoru, śmieszne powiedzonka, no i momenty. A na nie się czeka. Jestem przekonany, że w „Fuksie 2” jest kilka tekstów, które mają szansę stać się kultowymi i wejść do codziennego użytku.

**Masz poczucie, że to film, który opowiada o tym, że niedaleko pada jabłko od jabłoni?**

Absolutnie tak. To film o tym, że nie dziedziczymy po naszych rodzicach wyłącznie genów, ale też pewne przeznaczenie. Jak ma się ojca, który był wiecznie zakochany, robił głupoty i wpadał tarapaty, to jest duża szansa, że nasze życie będzie wyglądało podobnie. Ja to nazywam rewolucyjną koniecznością. W „Fuksie 2” syn dziedziczy po tacie urodę i wdzięk. A chłopcy obdarzeni jednym i drugim są skazani na powodzenie u płci przeciwnej. Mało tego – wiedzą, że muszą kobiety zdobywać i czasami robią to w szaleńczy sposób, co ściąga na nich kłopoty. I w dużej mierze o tym jest ten film.

**Jaki jest grany przez ciebie Mirosław Bychawski?**

Trudno odpowiedzieć mi na to pytanie, bo w szkole filmowej uczono mnie, żeby bronić swoich postaci. Nawet jak gra się bandytę, to, żeby wiarygodnie się w niego wcielić, trzeba próbować usprawiedliwić jego działanie. Bychawski ma się za przedsiębiorcę, choć tak naprawdę jest bezwzględnym gangsterem. Jest majętny i chce rządzić. Wydaje mu się, że trzyma w garści cały świat. On sam siebie ma za zastępcę dyrektora kuli ziemskiej. Idzie po trupach do celu. I to dosłownie. Ma dużo za uszami, ale nic sobie z tego nie robi. Ale tak naprawdę walczą w nim dwie natury – dobro i zło. Z jednej strony nosi zimno w swoim lodowatym sercu i jest pazerny na pieniądze, z drugiej – kocha i chce być kochany, jest uczuciowy i dla swoich bliskich może zrobić wszystko. Na zewnątrz jest tygrysem, a w domu – owieczką i pantoflarzem. Ulega kobietom swojego życia – córeczce Julce oraz nowej żonie Annie, praktycznie rówieśniczce córki. Nikt nie ma nad nim władzy, nawet sam Pan Bóg, a one mają.

**Jakie są te jego kobiety?**

Julka, jak córka chyba każdego majętnego człowieka, ma w swoim charakterze rodzaj buntu. Jest szalejącą ekolożką. Walczy o każdego drzewko, każdą roślinkę. Zrobi wszystko dla przyrody i dla lepszego jutra mieszkańców Ziemi. Z kolei Ania jest ucieleśnieniem zjawiskowości. Mój bohater poznał ją na siłowni, gdzie prowadziła zajęcia jogi, i momentalnie zakochał się w niej bez pamięci. Podejrzewam, że było to wtedy, gdy wykonywała słynną pozycję psa z głową w dół. Przypływ namiętności, który ich potem połączył, szybko zaprowadził ich przez ołtarz.

**Coś je łączy?**

Obie są blondynkami i zaprzeczają wszelkim stereotypom na temat kobiet o tym kolorze włosów. Są absolutnie piękne, mają wdzięk i inteligencję. Czują się wolne, niezależne i nie podporządkowują się normom, które próbuje narzucić im świat. W tym filmie tak naprawdę to one pociągają za sznurki, a nie faceci, którym wydaje się, że trzęsą światem. Kobiety w „Fuksie 2” są dowodem na to, że jeśli bardzo się chce, można zrobić wszystko.